

NBP

Centrum Pieniądza
im. Sławomira S. Skrzyпка

NA TROPACH ZŁOTEGO

Opowieść o polskim pieniądzu
na przestrzeni wieków



Na tropach złotego

Opowieść o polskim pieniądzu na przestrzeni wieków

Wydawca:

Narodowy Bank Polski
Departament Edukacji i Wydawnictw
Centrum Pieniądza NBP
im. Sławomira S. Skrzyпка

Adres:

ul. Świętokrzyska 11/21
00-919 Warszawa
tel. +48 22 185 29 92
www.nbp.pl/centrumpieniadza

Opracowanie scenariusza:

Natalia Ćwik, Marta Dulnicz, Marcin Madejski,
Adam Skręta, Iwona Szymańska-Jasińska,
Witold Tkaczyk, Eliza Walczak

Rysunki:

Krzysztof Budziejewski

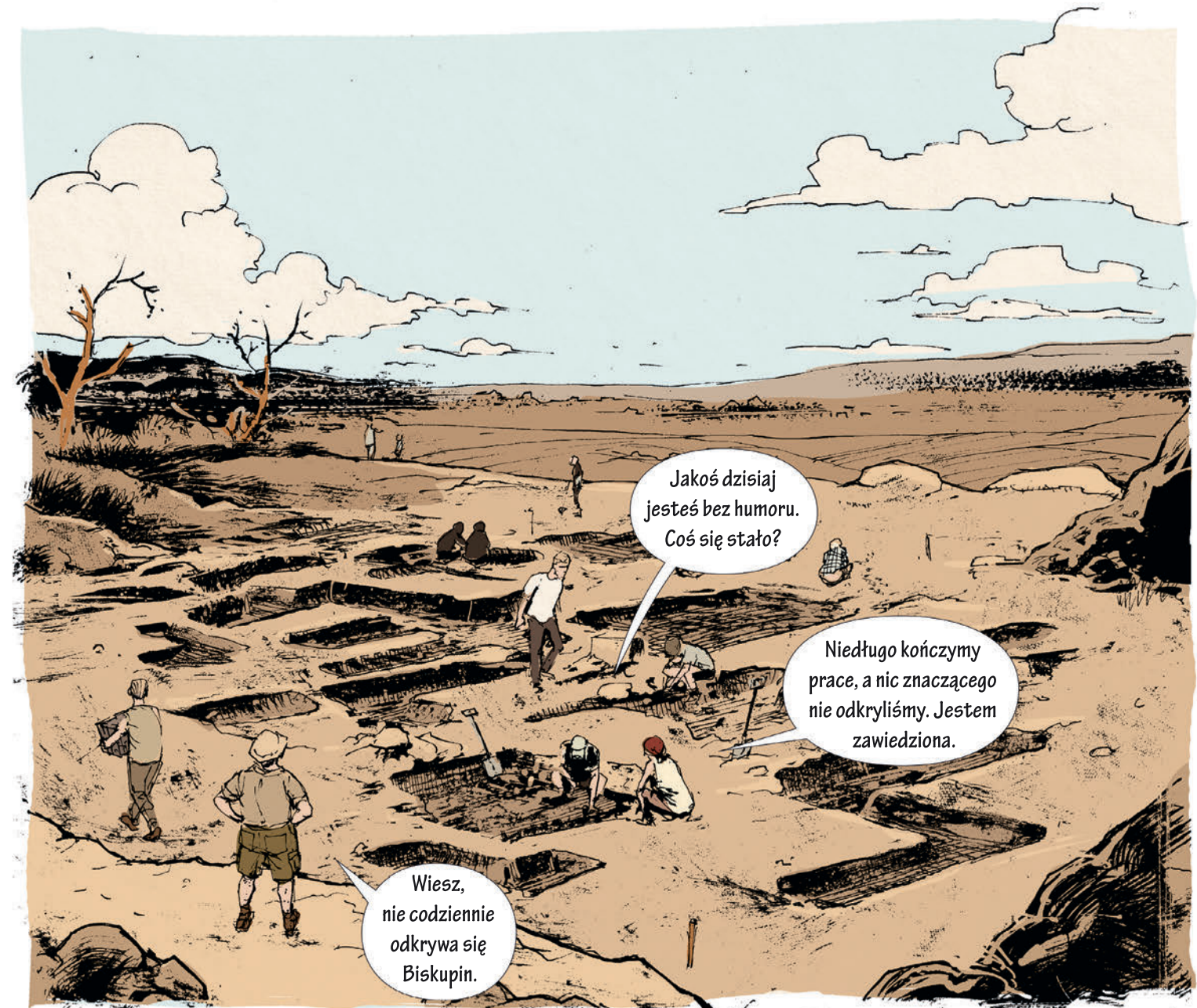
Redakcja:

Antonina Marnic, Anna Żółkiewska

Opracowanie graficzne:

Witold Tkaczyk, Jakub Haude

ISBN 978-83-956265-0-0



Jakoś dzisiaj
jesteś bez humoru.
Coś się stało?

Niedługo kończymy
prace, a nic znaczącego
nie odkryliśmy. Jestem
zawiedziona.

Wiesz,
nie codziennie
odkrywa się
Biskupin.



Ale żeby chociaż coś
małego a niezwykłego
tu odkopać...

To nasze pierwsze
wykopaliska, i tak dużo
znaleźliśmy...



Patrz, Jacek, znowu
jakieś gliniane skorupy.
Tego tu nie brakuje.



Spora sztuka, zupełnie dobrze zachowana.

Dość ciężkie, jak na glinę.



Nie wierzę! To...

No proszę, wygląda na to, że jednak znalazłaś coś niezwykłego...

Przecież to prawdziwy skarb!



To niesamowite! Spójrzcie, to denar! Tak naprawdę to od niego zaczęła się historia pieniądza w Polsce.

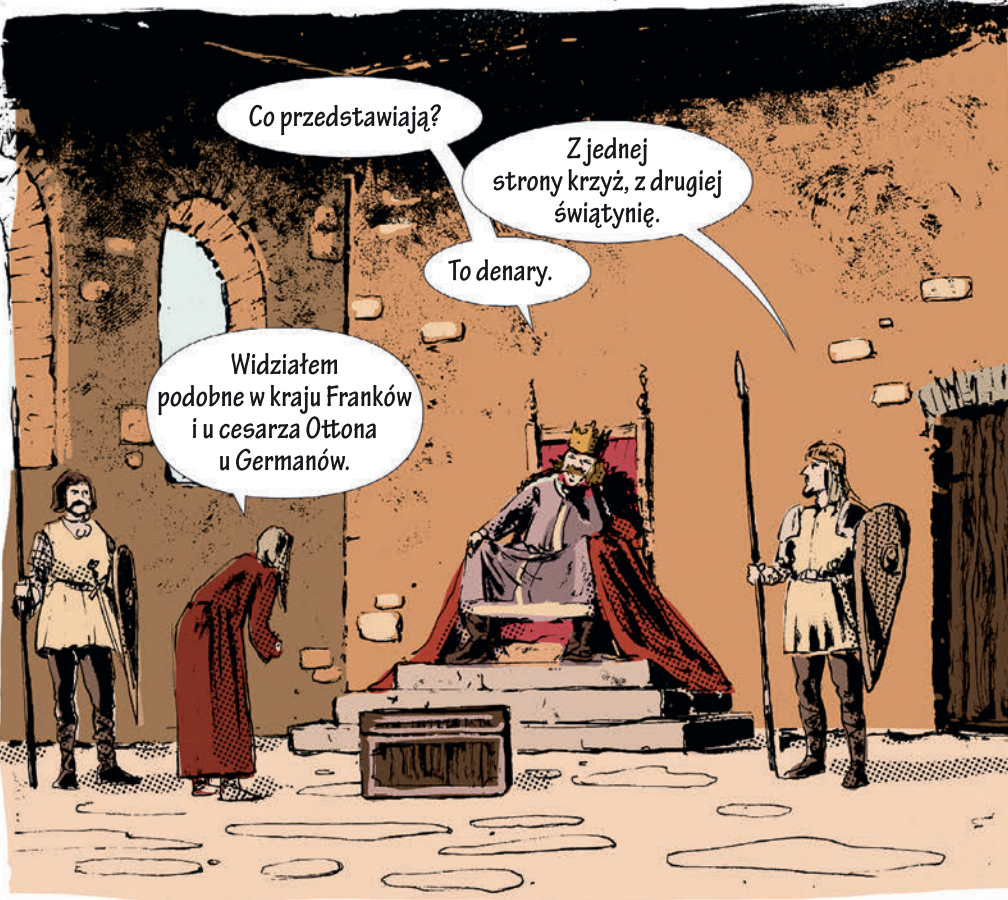
Ach, już to widzę oczami wyobraźni...



To mogło się zacząć w Gnieźnie, pierwszej stolicy Polan, w pierwszych latach panowania Bolesława.



Spójrz, książę, na te monety. Przywieźli je kupcy z zachodu!



Co przedstawiają?

Z jednej strony krzyż, z drugiej świątynię.

To denary.

Widziałem podobne w kraju Franków i u cesarza Ottona u Germanów.

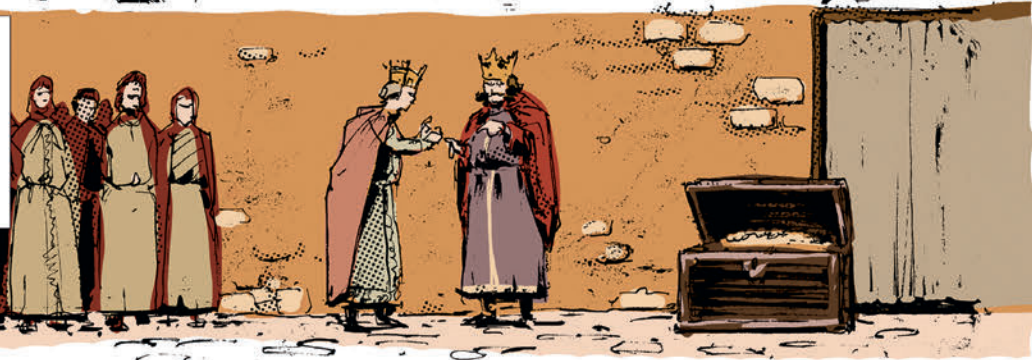
W Europie posługiwano się w tych czasach srebrnymi monetami – denarami. Nawiązywały one do dziedzictwa sztuki menniczej starożytnego Rzymu.



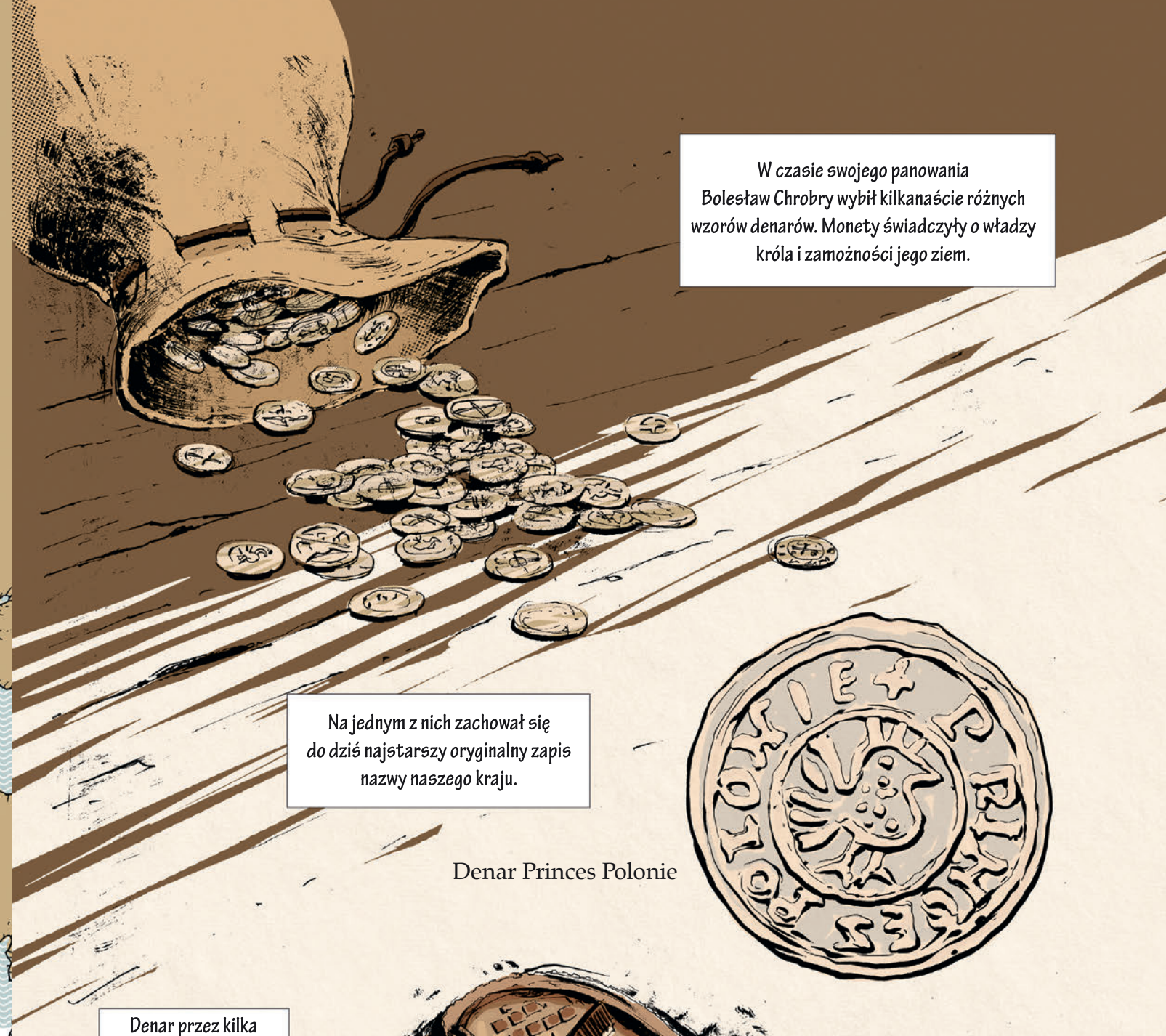
Bolesław Chrobry był pierwszym polskim władcą, który wybił monety.



Kiedy w roku 1000 do Polski przyjechał z zachodu cesarz Germanów, Otton III, Bolesław nie omieszkał mu ich zaprezentować.



W czasie swojego panowania Bolesław Chrobry wybił kilkanaście różnych wzorów denarów. Monety świadczyły o władzy króla i zamożności jego ziem.

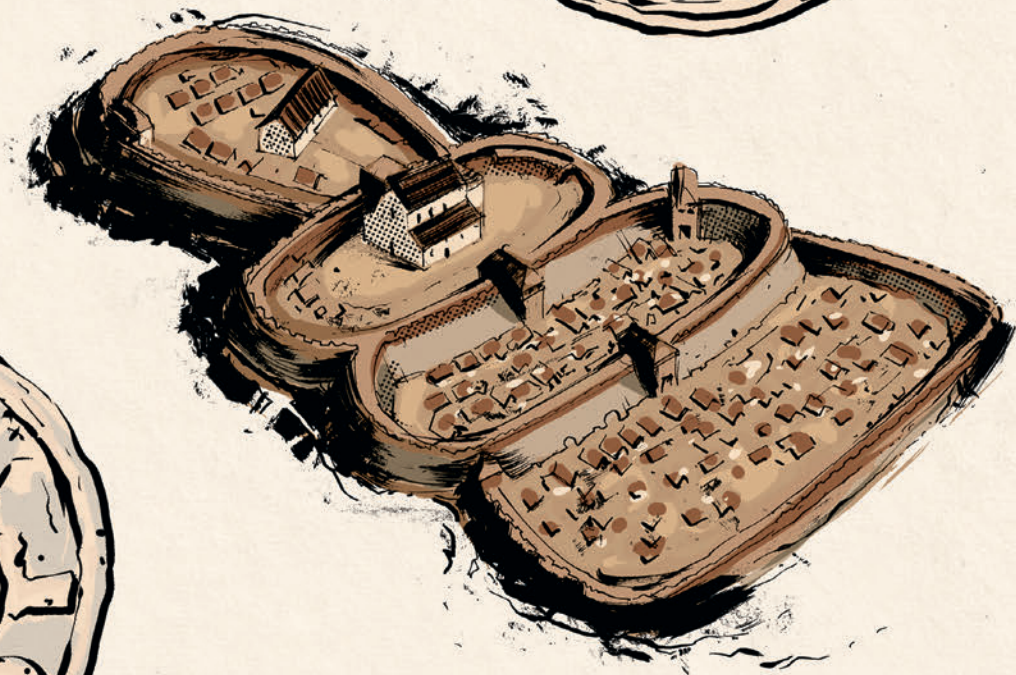


Na jednym z nich zachował się do dziś najstarszy oryginalny zapis nazwy naszego kraju.



Denar Princes Polonie

Denar przez kilka kolejnych wieków był najpopularniejszą monetą na ziemiach polskich.



Denar Gnezdun Civitas



Musicie wiedzieć, moi drodzy, że historia pieniądza odzwierciedla historię państwa.

W tych monetach odbijają się wzloty i upadki Polski.

Po stuleciu budowania jedności przyszedł okres rozbicia dzielnicowego, zapoczątkowany testamentem Bolesława Krzywoustego.

Każdy potomek tego władcy otrzymał swój kawałek kraju i nim rządził. Polska była jedna, a potomków przybywało...

Właśnie tak. Od 1138 do 1320 roku Polska nie miała jednego króla. Różne części Polski – dzielnice – miały swoich władców.

Z czasem poszczególni książęta zaczęli bić własne monety. Kraj zalały denary i brakteaty o różnej wielkości, różnych wzorach i o różnej wartości. Posługiwanie się pieniądzem było coraz bardziej kłopotliwe.



...król wprowadził pewien bardzo praktyczny przepis. Tak mogła wyglądać jego realizacja w Poznaniu w 1334 roku...

Ludzie... słuchajcie! Mam do odczytania pismo króla Kazimierza!



Na rynku przed ratuszem zostanie ustawiona metalowa krata, rodzaj sita. Te monety, które nie zatrzymają się na kracie i wpadną w jej otwory, nie mogą być dalej używane! Tak postanawia król Kazimierz!

Ależ czy to sprawiedliwe?! Jak duże są otwory kraty?

Mówią, że nie większe niż paznokieć...

Co? Takie duże? Co zrobię z denarami, które nie zatrzymają się na kracie? Mam dużo drobnych monet!



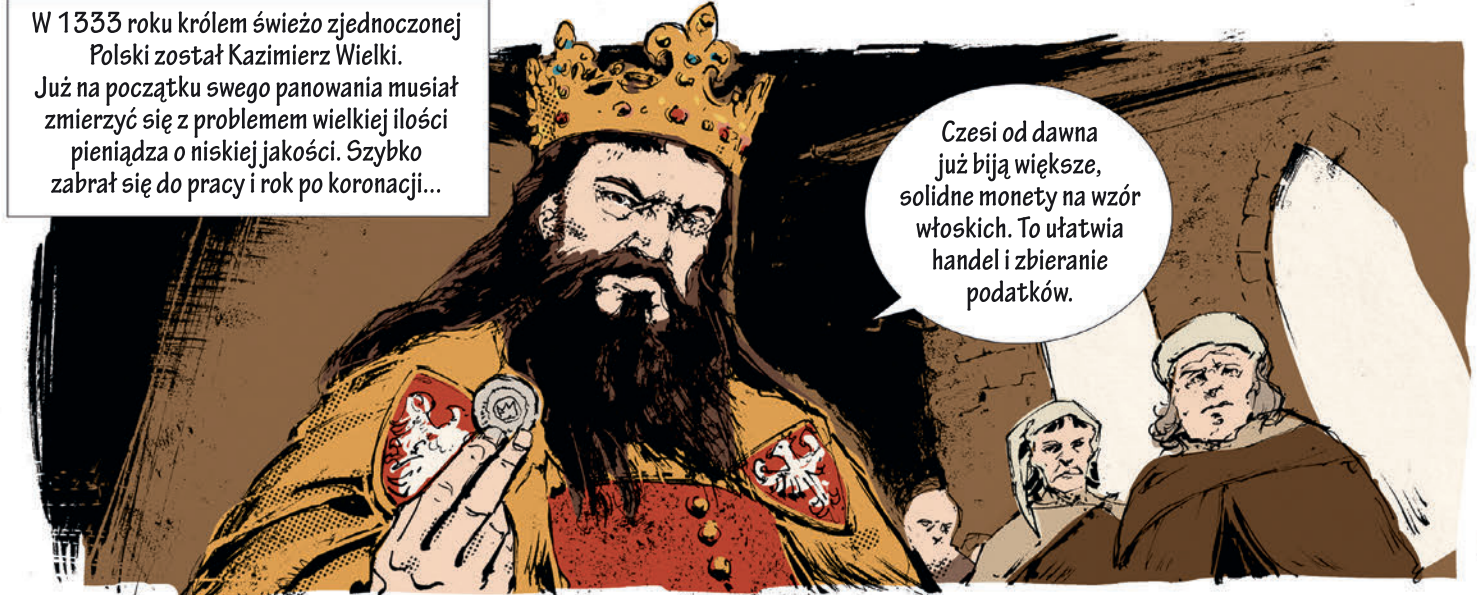
Zbyt małe monety będą przetopione przez króla na większe denary.

Dobra myśl! Niech żyje król Kazimierz!



Wiele nowych denarów Kazimierza Wielkiego wybito w mennicy w Krakowie, ówczesnej stolicy Polski. Z czasem królowi zamarzyła się zupełnie nowa, gruba moneta, podobna do czeskiej...

W 1333 roku królem świeżo zjednoczonej Polski został Kazimierz Wielki. Już na początku swego panowania musiał zmierzyć się z problemem wielkiej ilości pieniądza o niskiej jakości. Szybko zabrał się do pracy i rok po koronacji...



Czesi od dawna już biją większe, solidne monety na wzór włoskich. To ułatwia handel i zbieranie podatków.



Ładny ten denar, duży! Po łacinie rzekliby: *denarius grossus!*



Zobaczcie tę monetę!
To *denarius grossus*
króla Kazimierza!

Jak się nazywa? *Grossus*?

Chcę zobaczyć...
Pokażcie ten *gross*... co?



Denarius grossus
zaczęto nazywać groszem,
upraszczając jego oryginalną
łacińską nazwę.



Groszy
używamy
i dzisiaj!



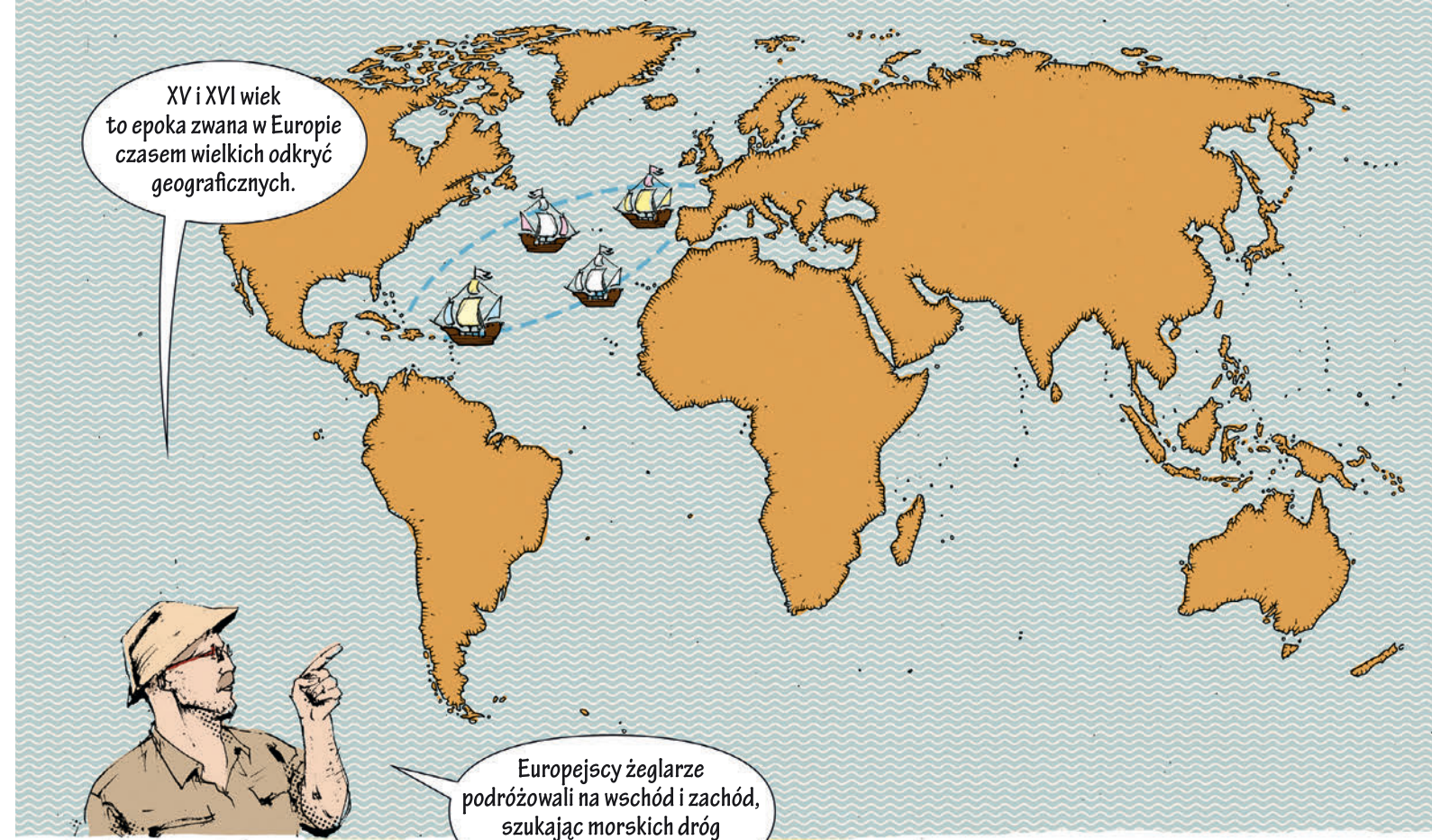
A król
Kazimierz Wielki,
który po raz pierwszy
bił grosze w mennicy
w Krakowie, upamiętniony
jest na banknocie
o nominale
50 złotych.

A pan
profesor to chyba
już po wypłacie?



No dobrze,
zrozumiałem aluzję.
Na dziś koniec pracy –
stawiam wszystkim
dobre lody!

Niech żyje
król Kazimierz!
Niech żyje
profesor!



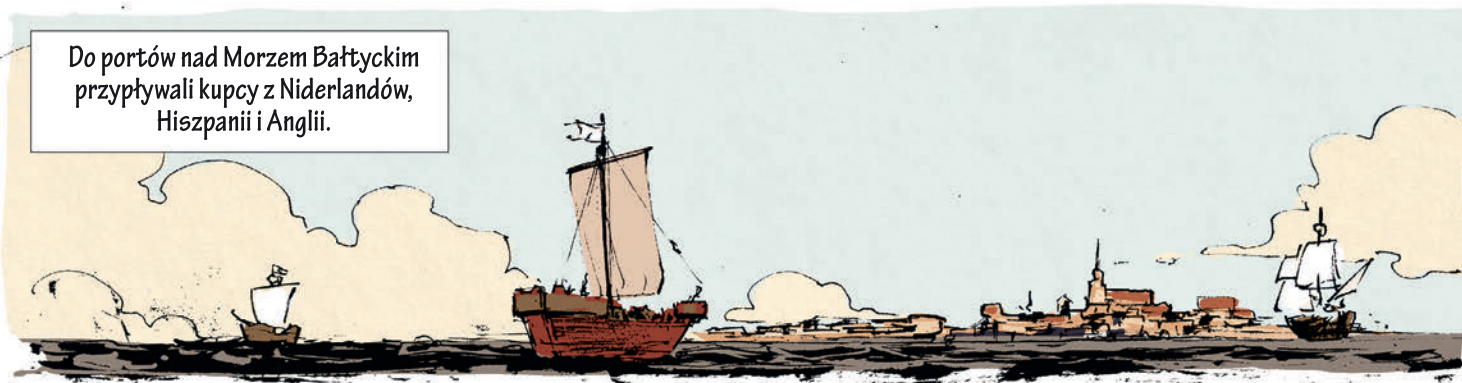
XV i XVI wiek
to epoka zwana w Europie
czasem wielkich odkryć
geograficznych.

Europejscy żeglarze
podróżowali na wschód i zachód,
szukając morskich dróg
do dalekich krain.



Spójrzmy na nasze
kolejne monety. W XVI wieku
Polska w unii z Litwą stała się krajem
bogatym, ludnym i ogromnym.
Była europejską potęgą.

Do portów nad Morzem Bałtyckim przyplływali kupcy z Niderlandów, Hiszpanii i Anglii.



A najważniejszym portem był Gdańsk.



Kupcy kupowali w Gdańsku zboże, drewno i produkty leśne, których w Polsce było pod dostatkiem. Wraz z zagranicznymi kupcami w Polsce pojawiały się obce monety – angielskie pensy i szylingi, hiszpańskie reale, włoskie testony i wiele innych.

A ponadto nadal w użyciu były czeskie i niemieckie grosze, weneckie cekiny, węgierskie dukaty, pruskie szelągi, a także stare jagiellońskie denary, ternary i półgrosze. Nieźle zamieszanie, prawda?



Król Zygmunt I Stary chciał uporządkować sytuację.



W 1528 roku ogłosił wprowadzenie złotego polskiego, który miał pomóc w przeliczaniu niezliczonych rodzajów monet na jednolitą wartość.

Ale złoty polski początkowo nie istniał jako moneta.

Co to znaczy, profesorze? Po co tworzyć pieniądz, którego nie można używać na co dzień?

Dobre pytanie, już wyjaśniam. Była to jednostka obrachunkowa, czyli wspólny mianownik pozwalający porównać wartość innych monet.



Jeden złoty dzielił się wówczas na 30 srebrnych groszy.



Wart był też tyle co 10 trojaków, 90 szelągów, 180 ternarów albo 540 denarów. Wiadomo było również, ile są warte zagraniczne monety.



Liczenie stało się łatwiejsze...



Biorę cztery beczki śledzi i trzy korce żyta na drogę do domu.



28 złotych za śledzie i jeszcze pół złotego za żyto!

A król Zygmunt Stary, który ogłosił wprowadzenie złotego, sam widnieje teraz na jednym z naszych banknotów!



Profesor doprawdy nas zadziwia!

Za czasów panowania Zygmunta Augusta, syna Zygmunta Starego, Rzeczpospolita coraz bardziej się bogaciła. Król polecał wybijać okazałe, dotychczas nieznanne u nas rodzaje monet.



Jedną z ważnych monet, którą nakazał wybić, był półkopek.



Na monecie widać datę jej wybicia i pierwsze litery imion króla – po łacinie Sigismundus Augustus.

Równie ciekawe są tajemnicze litery XXX. To zapisana cyframi rzymskimi liczba 30. Pamiętacie ze szkoły, że kopa to sześćdziesiąt? A pół kopy?



Trzydzieści!

Stąd nasz półkopek, wart 30 srebrnych groszy.

To niesamowite! Czy zatem to król Zygmunt August jako pierwszy wybijał monety, które były równe złotemu polskiemu?

Jesteś bardzo spostrzegawcza. Historycy nie są jednak pewni, czy półkopek był przeliczany na grosze polskie, czy litewskie, dlatego odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Wiemy na pewno, że w XVI wieku złoty na dobre zadomowił się w Polsce jako jednostka obrachunkowa.



Jak już wiecie, w czasach Zygmunta Augusta grosze polskie i litewskie różniły się między sobą wartością. Tych monet nie znajdziemy w naszym skarbie, ale zdradzę wam, że posiadam je we własnej kolekcji numizmatów.

No proszę! Profesor nie przestaje nas zaskakiwać.

A wracając do tematu – to chyba nie było zbyt wygodne dla poddanych, szczególnie kupców...



To prawda. Dlatego coraz głośniejsz mówili oni, że w całej Rzeczypospolitej przydałaby się tylko jedna moneta. W ich głos włączył się Stefan Batory, następca Zygmunta Augusta.

Jak mamy skutecznie prowadzić interesy, skoro w obiegu są tak różne monety?

Do obrachunku złoty dobrze pasuje, ale na co dzień też przydałby się jednolity pieniądz.

Bezustannie grosze litewskie na polskie przeliczać muszą.

Miłośnicwi nam panujący król Stefan powinien sprawę się zająć.



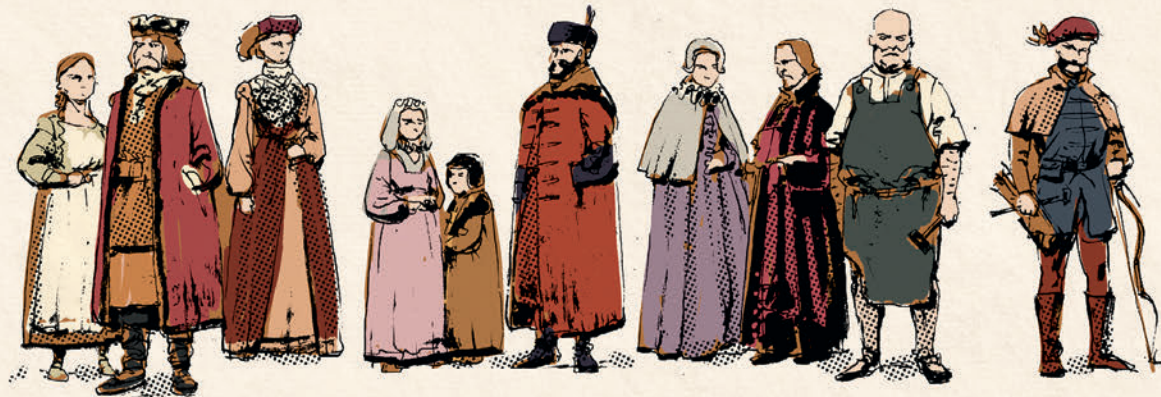
Deputację trzeba do jaśniepana wysłać.

I tak w 1580 roku król postanowił, że zarówno w Polsce, jak i na Litwie będą używane takie same monety. Pilnował również, aby wspólny pieniądz był najwyższej jakości.

Czyli poddani mogli jeszcze łatwiej pomnażać swoje majątki?



Właśnie tak. Mawia się, że wiek XVI był złotym wiekiem Rzeczypospolitej.



Czasy dobrobytu nie trwały jednak wiecznie i po złotym wieku nastął wiek XVII, który wystawił kraj na ciężką próbę...



Wiek XVII to burzliwy okres w historii Polski.

O, tak. Znamy go nie tylko z podręczników, lecz także z powieści Sienkiewicza...

W latach 1648–1657 na wschodzie kraju trwał powstanie kozackie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego przeciwko Rzeczypospolitej.



Wiosną i latem 1654 roku zaatakowała Rosja.



A w latach 1655–1660 trwał potop szwedzki, czyli najazd Szwedów, którzy postępując z północy, zajęli i zniszczyli niemal cały kraj.



Wojny zubożyły Rzeczpospolitą. Wiele osób zginęło.



Najeźdźcy zniszczyli wiele miejscowości, ziem i upraw.



Ludność nie miała z czego płacić królowi podatków.



Skarbiec był pusty.

Tymczasem trzeba było zapewnić wojsku broń i wyżywienie, wyptać żółd.



Król Jan Kazimierz musiał znaleźć sposób na opłacenie tych wydatków.



Wartość monet w tamtych czasach zależała przede wszystkim od tego, ile było w nich cennego srebra lub złota.

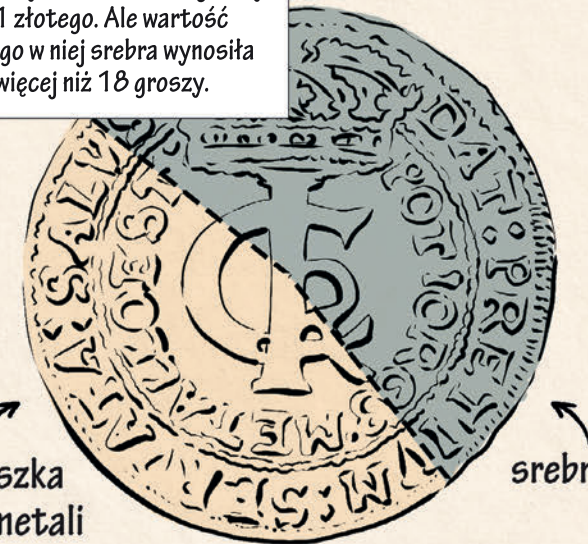


Pewien przebiegły zarządca mennic królewskich Andrzej Tymf zasugerował królowi, że można zaoszczędzić dużo cennego srebra, dodając go mniej do monety o pozornie wysokiej wartości.

Ogłoszono wprowadzenie nowej monety o nominale 30 groszy, czyli 1 złotego. Ale wartość zawartego w niej srebra wynosiła nie więcej niż 18 groszy.



domieszka innych metali



srebro

W ten sposób można było z tej samej ilości srebra wybić prawie dwa razy więcej monet.





Na awersie monety napisano po łacinie, że każdy, kto zapłaci nową monetą, przysłuży się ojczyźnie.



Ale monety te, zwane tymfami, nie wzbudziły zaufania ludzi.

Ta moneta jakaś słaba. Mało w niej srebra...

Napisano: 30 groszy!

Żarty jakieś! Za jedną monetę nie sprzedam!

Trzeba dać dwie, wydam trochę reszty w starych szelągach.



Sprzedawcy podnieśli ceny towarów, bo zauważyli, że kiedy przyjmują tymfy, dostają czystego srebra tylko za kilkanaście groszy, nie za 30. Faktyczna wartość srebra w tymfach wahała się bowiem między 12 a 18 groszy.

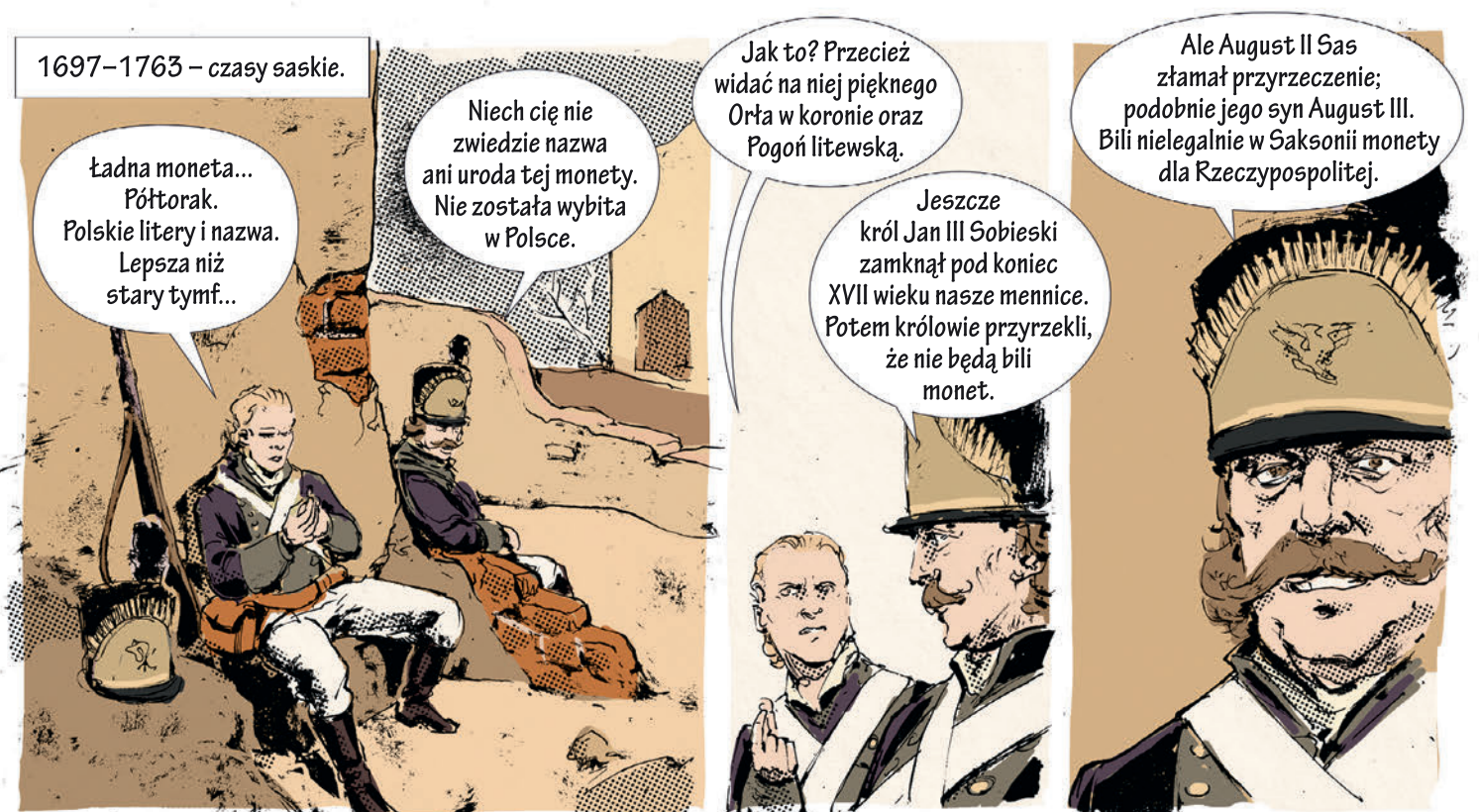


Tymfy cieszyły się złą sławą i przysporzyły wielu kłopotów gospodarce.

Pieniądz marnieje, to i ceny rosną, panie dobrodzieju...

Łaskawa pani, ja to swoje zjeść muszę, chyba teraz jeno na napojach oszczędzić mi przyjdzie...

Dobry żart. Tymfa wart...



1697-1763 - czasy saskie.

Ładna moneta... Półtorak. Polskie litery i nazwa. Lepsza niż stary tymf...

Niech cię nie zwiedzie nazwa ani uroda tej monety. Nie została wybita w Polsce.

Jak to? Przecież widać na niej pięknego Orła w koronie oraz Pogoń litewską.

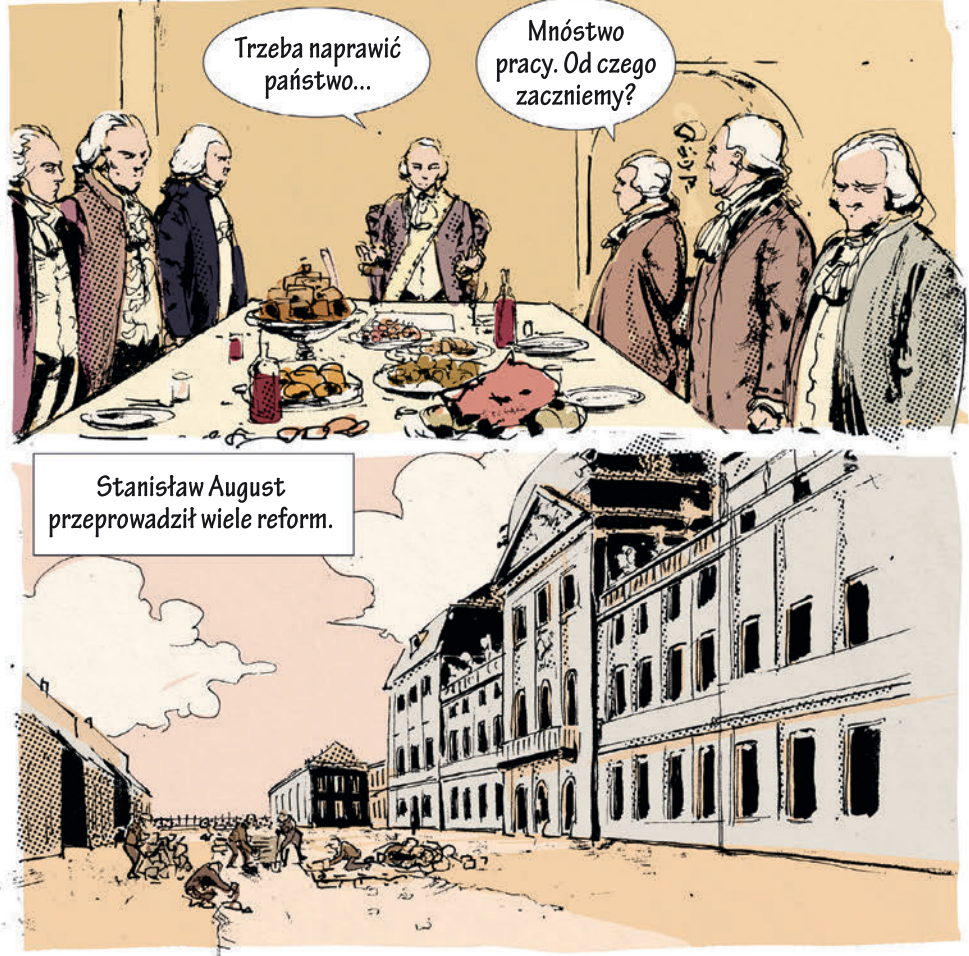
Jeszcze król Jan III Sobieski zamknął pod koniec XVII wieku nasze mennice. Potem królowie przyrzekli, że nie będą bili monet.

Ale August II Sas złamał przyrzeczenie; podobnie jego syn August III. Bili nielegalnie w Saksonii monety dla Rzeczypospolitej.

A jeszcze na dodatek podczas wojny siedmioletniej, toczonej w latach 1756-1763, król Prus Fryderyk II Wielki ukradł polskie stemple do bicia monet i bił monety fałszywe i słabej jakości. Cóż za bałagan!



W 1764 roku królem został Stanisław August Poniatowski.



Trzeba naprawić państwo...

Mnóstwo pracy. Od czego zaczniemy?

Stanisław August przeprowadził wiele reform.

Zreformował też
pieniądz w Rzeczypospolitej.
Spójrzcie na te cenne
numizmaty...



Otworzył mennice
w Warszawie i Krakowie.
Biły porządne miedziane,
srebrne i złote monety.



Złote bite
na polecenie króla były
dobrej jakości, a poddani
podziwiali je za ich
prostotę i piękno.



Piękne...



A na miedzianych monetach
prowadzono napisy całkowicie
w języku polskim.



Podczas obrad Sejmu Wielkiego
w latach 1788-1792
planowano dalsze reformy.



Sąsiedzi Polski - Rosja, Prusy i Austria -
nie chcieli jednak do nich dopuścić.



Nad Polską, która straciła już
znaczna część swojego terytorium,
zawisła groźba całkowitej
utruty niepodległości.

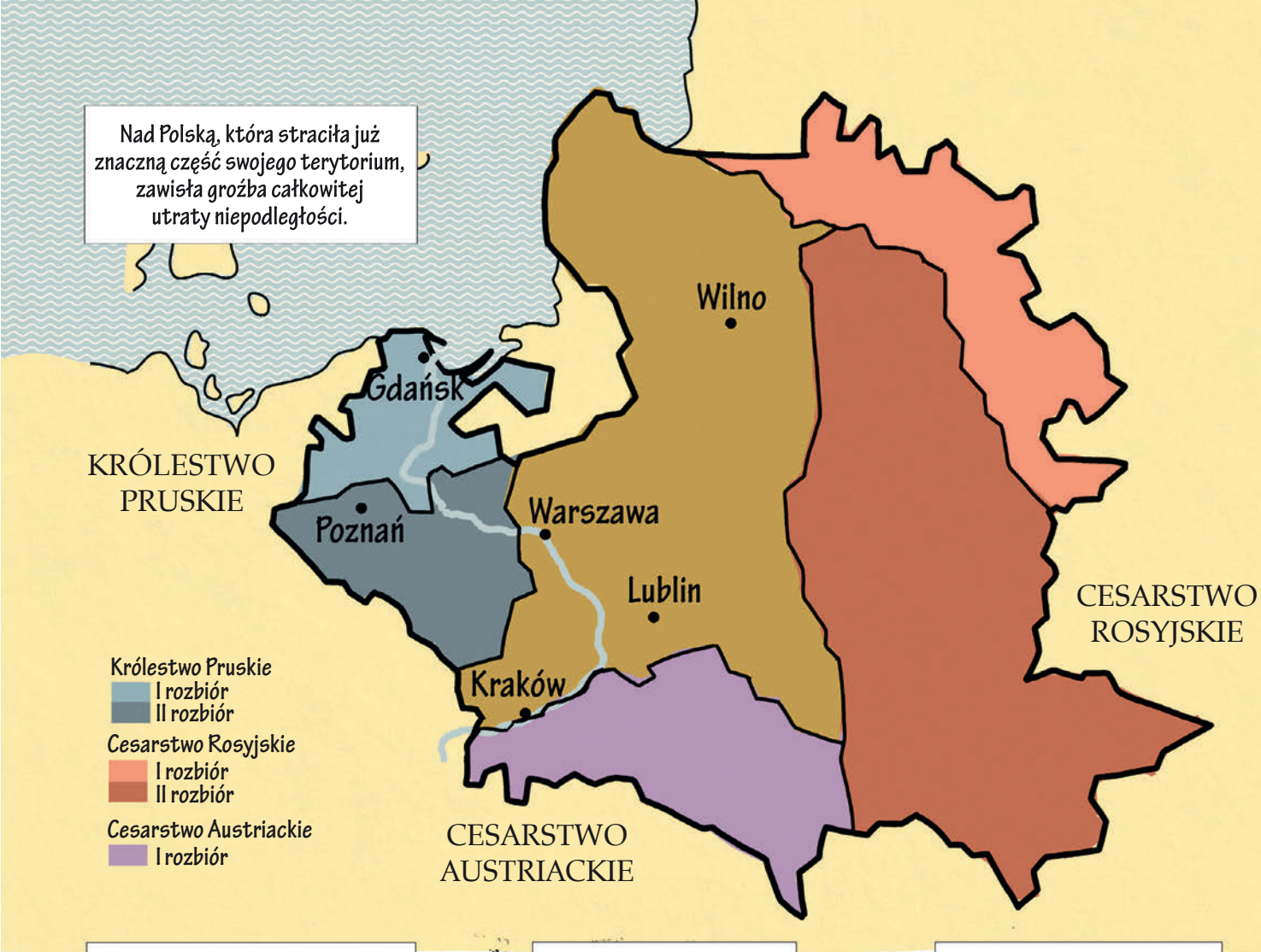
KRÓLESTWO
PRUSKIE

Królestwo Pruskie
I rozbiór
II rozbiór

Cesarstwo Rosyjskie
I rozbiór
II rozbiór

Cesarstwo Austriackie
I rozbiór

CESARSTWO
AUSTRIACKIE



Powstanie pod wodzą
Tadeusza Kościuszki było
ostatnią próbą walki o zachowanie
niepodległości kraju.



Wojna jednak kosztuje
- uzbrojenie, żywność
i żołąd. A kruszców
na monety było mało...



Rozpoczęto zbiórkę
srebra i złota z kościołów
i klasztorów. Z tych kruszców
wybijano monety.



Monet ciągle było jednak za mało.

Tadeusz Kościuszko zdecydował się wspomóc finansowo powstanie, drukując pieniądze papierowe. Pomysł ten podpatrzył u Amerykanów, kiedy wspólnie z nimi walczył o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Były to pierwsze polskie pieniądze papierowe.

Oglądałem takie, zwiedzając we Wrocławiu „Panoramę Racławicką”!

Pieniędźmi tymi posługiwano się krótko. Po upadku powstania straciły one wartość...

...a Polska niepodległość oraz własną walutę.

Pamięć o złotym pozostała jednak żywa wśród Polaków...

Dzisiaj znowu się nim posługujemy.

Zapadła trwająca 123 lata „noc zaborcza”. Mimo że Polska zniknęła z mapy Europy, to przecież nie zniknęli Polacy. W myśl słów Mazurka Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy...” trwali, pracowali, tworzyli i... walczyli.

W 1815 roku wykonano jednak gest dobrej woli wobec Polaków. Namiastką naszej swobody miało być powstanie tak zwanego Królestwa Polskiego z części dawnej Rzeczypospolitej. Nie była to prawdziwa niepodległość, gdyż rosyjski car był jednocześnie naszym królem, ale pozwolił on Polakom na używanie własnego pieniądza.

Za te wszelkie dobra tylko 25 złotych polskich się należy. Dziś nie znajdzie szanowna pani lepszej ceny w całej Warszawie!

Zaraz, zaraz tych złotych poszukam.

A uważaj, waćpani, bo znajdziesz.

Dziwny ten polski złoty, z przodu cesarz rosyjski, z tyłu jego dwugłowy orzeł, z naszym orłem w brzuchu. Ciekawa koncepcja...

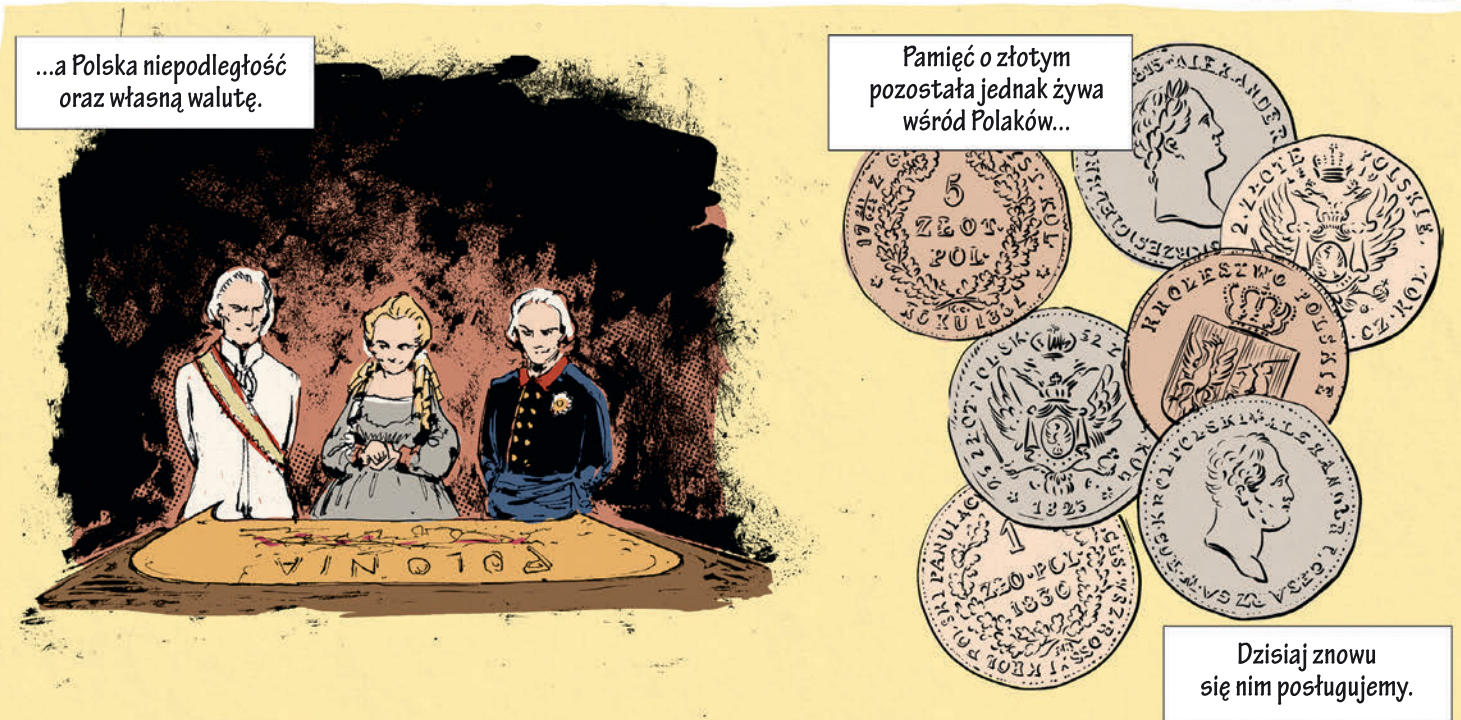
Wielkie zasługi dla rozwoju Królestwa Polskiego położył książę Ksawery Drucki-Lubecki, będący ministrem skarbu.

Jego Książęca Wysokość raczy spojrzeć na te plany. Od kiedy miastu Łódź nadano przeznaczenie pod osadę przemysłową, wielkie tutaj czynią się inwestycje.

Wspaniale! Potrzeba nam więcej nowych kopalni i fabryk, by ożywić handel z Rosją.

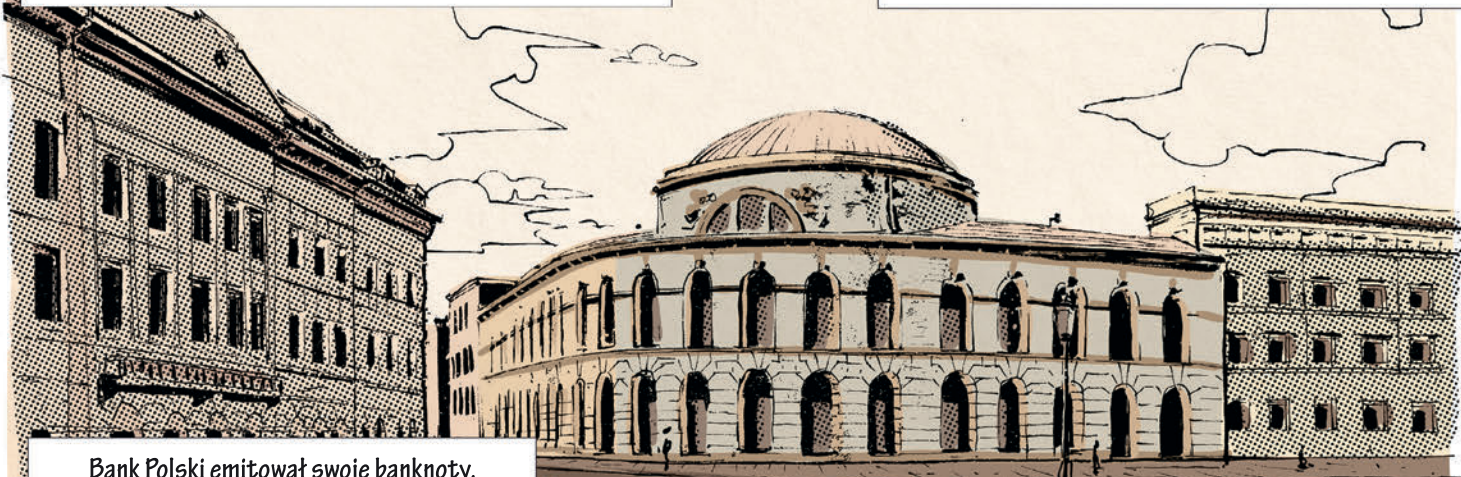
Jaśnie panie, ale te wspaniałe plany wymagają pieniędzy. Gdzie je znaleźć?

Bądź spokojny, utworzymy bank, jakiego u nas wcześniej nie widziano.



Dzięki staraniom księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego w 1828 roku powstał Bank Polski.

Był to pierwszy na ziemiach polskich bank centralny, czyli przaprzodek Narodowego Banku Polskiego.



Bank Polski emitował swoje banknoty. Ludzie chętnie ich używali, ponieważ były poręczne, a w kasach banku w razie potrzeby mogli bez problemu wymienić je na srebrne lub złote monety. Sami rozumiecie, w tamtych czasach kruszec wciąż był uważany za najlepszy pieniądz.

Piękne te 100 złotych. Nasz pan Salomon nie ma równych w swoim fachu!

Bank Polski finansował też ważne inwestycje: drogi, kopalnie oraz fabryki.

Jego Książęca Wysokość raczy spojrzeć na ten projekt pana Minheimera.



Ano nic dobrego, panie kochany. Widział jegomość, jak wielki książę Konstanty naszych żołnierzy poniewiera? Konstytucji też nie szanuje. Nie tak car obiecywał – mieliśmy nadzieję na stabilizację, a z czasem i na więcej swobód.

Niech Ambroży tyle nie politykuje. Po kaszę i jaja tu przyszliśmy, nie dla dysputy.

Ale harmonia w Królestwie Polskim nie trwała długo. Ludzie coraz głośniej żądali, aby car zaczął spełniać swoje obietnice. Władca Imperium Rosyjskiego miał jednak inne plany...

Miło mi znów powitać szanownych państwa. Co tam słyhać w szerokim świecie?

No, ja się w politykę nie wtrącam, ale słyszałem, że księciu Druckiemu-Lubeckiemu kazano przygotować finanse Królestwa na wypadek wojny. Ponoć wojsko nasze do Belgii i Francji ma być wystane.

Co jegomość mówi?! Nasi chłopcy za cara na wojnie mają ginąć? A niedoczekanie jego! Oby...

Ciii... Lepiej głośno tak nie mówić...



Kolejne polskie powstanie wybuchło w nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku. Po detronizacji cara w styczniu 1831 roku przerodziło się ono w regularną wojnę polsko-rosyjską o niepodległość.



Po roku walk powstańcy zostali pokonani. Rosjanie zdobyli Warszawę, jako ostatnia skapitulowała załoga twierdzy Zamość. Skutki powstańczej klęski były tragiczne...



Rosyjski władca coraz bardziej wrogo spoglądał też na nasz pieniądz. Wprowadzono nowe, nietypowe monety o podwójnym nominale – oprócz złotych i groszy pojawiły się na nich również wartości w rublach oraz kopiejkach. Spójrzcie na te okazy z mojej kolekcji.



Ostatnią próbą walki o wolność w XIX wieku było powstanie styczniowe, które wybuchło w 1863 roku. Zakończyło się ono klęską, a los Polaków w Królestwie Polskim stał się cięższy niż kiedykolwiek.



Podczas powstania Bank Polski zaczął emitować banknoty, na których pojawiły się symbole niepodległego państwa – herby Polski i Litwy. Nowe pieniądze tak rozwścieczyły cara, że kazał je potem spalić!



Car unieważnił konstytucję, zlikwidował sejm i wojsko polskie, uczestników powstania skazywał na śmierć, zsyłkę na Sybir i konfiskatę majątków. Zaborcy rozpoczęli niszczenie polskiej oświaty i kultury, postępowała rusyfikacja.



Z czasem polska waluta zupełnie przestała pojawiać się na monetach i banknotach Królestwa Polskiego. Złoty został zastąpiony rublem i zniknął z sakiewek Polaków na kolejne kilkadziesiąt lat. Zlikwidowano również Bank Polski.

Wielu straciło wiarę w odzyskanie niepodległości, lecz największych patriotów nadzieja nie opuszczała. A gdyby tak wybuchła wielka wojna pomiędzy państwami zaborczymi, to może Polacy mogliby zyskać coś dla siebie?



„O wojnę powszechną za wolność ludów” modlił się wieszcz Mickiewicz. W 1914 roku wybuchł konflikt, który przerodził się w wojnę światową. Udział w nim wzięli wszyscy trzej zaborcy. Niemcy oraz Austro-Węgry, zwane państwami centralnymi, sprzymierzyły się przeciw Rosji. Wśród Polaków ożywiło się marzenie o upragnionej niepodległości.



Ziemie polskie były świadkiem wielu zaciętych walk pomiędzy mocarstwami zaborczymi. W 1915 roku Rosjanie wycofali się z Królestwa Polskiego.

Większość tych terenów została zdobyta przez państwa centralne. Niemcy zajęli Warszawę.

Państwa centralne nie były jednak pewne zwycięstwa. Szukały więc wśród Polaków sprzymierzeńców do walki z Rosją, wykonując wiele pozornie przyjaznych gestów. Pod koniec 1916 roku Niemcy utworzyli namiastkę polskiej instytucji bankowej zwaną Polską Krajową Kasą Pożyczkową i rozpoczęli emisję nowej waluty – marki polskiej.



Patrzcie, takie teraz będą pieniądze.

Pokaż pan. Marki polskie, a to dobre, no, no. Piękny ten nasz orzeł. Tutaj stoi napisane, że zostały wydane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową.

To bujda, wiary temu pan nie dawaj! Cała ta Kasa to instytucja czysto niemiecka, okupacyjna.

Wojna zmieniła Europę. Kolejno upadły zaborcze potęgi – pierwsza ogarnięta rewolucją Rosja, następnie Niemcy i Austro-Węgry. Polacy wykorzystali ten czas wyśmienicie. Wielcy patrioci zaczęli działać na rzecz odbudowy niepodległego państwa, zarówno w kraju, jak i za granicą.



Państwo polskie dosłownie powstało z popiołów.

Patrz pan, takie mi banknoty wydał jegomość ze Lwowa, a to dostałem od kupca, który wrócił z Rosji.

A mnie za gazetę tymi oto monetami zapłacił urzędnik z Wielkopolski.

Bałagan się zrobił, panie dziejku, i tyle powiem. Czas zrobić z tym porządek, bo głowa boli od ciągłego przeliczania.

Na czele odrodzonej Polski stanął Piłsudski. Pilnych spraw było aż nadto...

Panie naczelniku, pracy przed nami co niemiara. Kraj przez wojnę zniszczony, w każdym z dawnych zaborów inne prawa obowiązują, nawet szerokość torów kolejowych różna!

Tak jak armia – trzy różne regulaminy, mundury i uzbrojenie.

A pieniąż? Katastrofa! Rosyjskie ruble, niemieckie marki i austriackie korony w różnych częściach kraju spotkać można. Jak odbudowywać państwo, skoro nie wiadomo, czym płacić ludziom?



Cisza! Zarządziłem dekretem, że obowiązującą walutą na jakiś czas będzie tylko marka polska. Brać się do roboty i wycofywać resztę okupacyjnych pieniędzy.

Ale pamiętajcie, że marka polska przez Niemców jeszcze została wprowadzona. Potrzeba nam prawdziwie polskiego pieniądza o polsko brzmiącej nazwie.

Dobra decyzja, panie naczelniku!

Niech naszą walutą będzie lech na 100 groszy się dzielący.



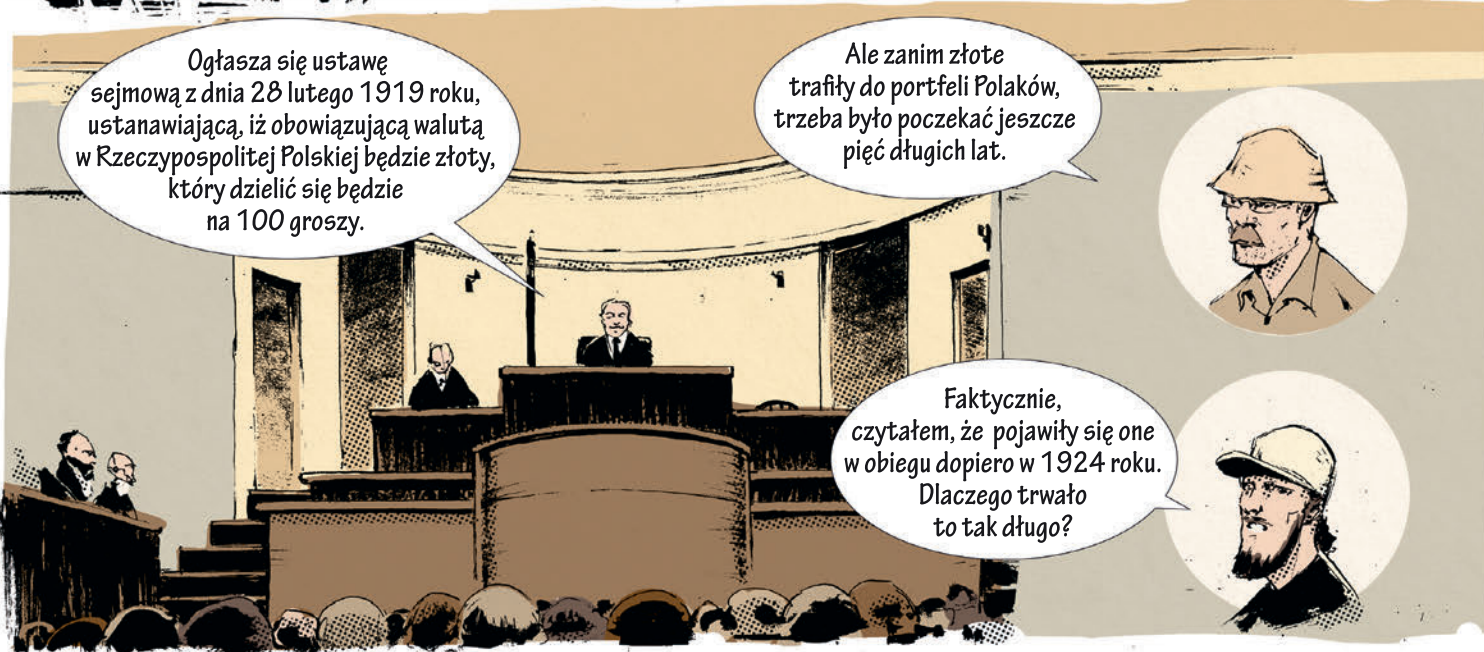
Lech? Przecież przez wieki używaliśmy...



Szanowny pan słyszał już o dekreście naczelnika Piłsudskiego? Lecha jako walutę naszą chce wprowadzić.

Cała Warszawa od tygodnia o niczym innym nie mówi, drogi panie kolego. Ale podobno większości postów marzy się odrodzenie złotego.

Chodźmy już lepiej, za pięć minut głosowanie.



Ogłasza się ustawę sejmową z dnia 28 lutego 1919 roku, ustanawiającą, iż obowiązującą walutą w Rzeczypospolitej Polskiej będzie złoty, który dzielić się będzie na 100 groszy.

Ale zanim złote trafiły do portfeli Polaków, trzeba było poczekać jeszcze pięć długich lat.

Faktycznie, czytałem, że pojawiły się one w obiegu dopiero w 1924 roku. Dlaczego trwało to tak długo?

Z powodu bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. Polska była wyniszczona trwającą ponad cztery lata I wojną światową. A trzeba było jeszcze połączyć tereny trzech dawnych zaborów w jedno sprawnie funkcjonujące państwo.

Wskutek wojny ucierpiały także banki. Nie miały one dostatecznie dużo pieniędzy, aby udzielać kredytów dla odbudowującej się gospodarki.

Ponadto mimo że Polska była niepodległa, to musiała walczyć zbrojnie o swoje granice. Powstanie wielkopolskie, powstania śląskie, wreszcie niezwykle krwawa wojna z bolszewicką Rosją.



Pamiętam ze szkoły... Bitwa Warszawska z 1920 roku.

Wielkie zwycięstwo, które uchroniło Polskę i prawdopodobnie całą Europę Zachodnią przed komunizmem.



Uważaj z siebie badacz historii. Napoleon Bonaparte zwykł mawiać, że do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

A Polska nie miała ich chyba wtedy zbyt dużo...



To prawda. Wydatki budżetowe były ogromne, a pieniędzy nie było skąd brać. Zwykli obywatele znajdowali się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, dlatego nie mogli płacić wysokich podatków. Zagraniczni bankierzy nie chcieli nam pożyczać, gdyż nie wierzyli, że Polska przetrwa. Pozostała tylko jedna możliwość...



Interwencja Świętego Mikołaja?

Niezupełnie. Kolejne rządy były zmuszone prosić Polską Krajową Kasę Pożyczkową o drukowanie coraz większych ilości marek polskich, aby pokryć wszystkie wydatki. W obiegu było coraz więcej banknotów.

Ale zaraz, to chyba nie sprawiło, że ludzie nagle stali się bogatsi, a państwo przestało mieć problem z budżetem?



Oczywiście, to nie jest takie proste. Dodruk pieniądza pomógł tylko na jakiś czas. Ludzie szybko się zorientowali, że banknotów wciąż przybywa, a towarów w sklepach niekoniecznie. Dlatego sprzedawcy zaczęli żądać coraz wyższych cen, a pieniądź szybko tracił na wartości. To zjawisko nazywa się...

Wiem, wiem! Inflacja!

Nieźle. Widzę, że niedługo zostanie bezrobotny...



Dzień dobry! Ile dziś kosztuje kilogram chleba?

2900 marek polskich.

Co pan mówi? Aż tyle?

Co zrobić, kiedy taka inflacja. Rok temu kosztował 90 marek, a dwa lata temu tylko 9. Niedługo szanowny pan przyjdzie z walizką pieniędzy i kupi tylko suchą butkę...

Ale żarty na bok. W 1923 roku inflacja rostała tak szybko, że przerodziła się w hiperinflację. To oznaczało wielkie problemy. Ludzie często w tym samym dniu, w którym dostali wyplatę, biegli do sklepów wydać wszystkie pieniądze, gdyż wiedzieli, że na jutro ich wartość będzie tylko spadać. Urzędnicy, robotnicy, rzemieślnicy byli coraz bardziej niezadowoleni.



Precz z drożyzną!

Zatrzymać inflację!

Precz z nieudolnym rządem!

Chcemy godnie żyć!

Spójrzcie, drodzy panowie. Ten banknot już niedługo trafi do obiegu. Widzicie nominał? 10 milionów marek polskich! Istne szaleństwo. Jaki będzie następny? 100 milionów? Miliard?



Panie premierze, pracujemy w pocie czoła nad naprawą sytuacji...

...a efektów jak nie było, tak nie ma. Grozi nam katastrofa, ludzie się buntują. Rewolucji chcecie?

WINCENY WITOS

Czuję, że moja misja jako szefa rządu dobiega końca. Potrzebujemy na premiera polityka doświadczonego i powszechnie szanowanego. Ekonomisty, który nie będzie się bał podejmować trudnych decyzji...



...tą osobą okazał się jeden z najwybitniejszych ekonomistów okresu międzywojennego – Władysław Grabski.



W grudniu 1923 roku prezydent Stanisław Wojciechowski mianował Władysława Grabskiego na urząd premiera.

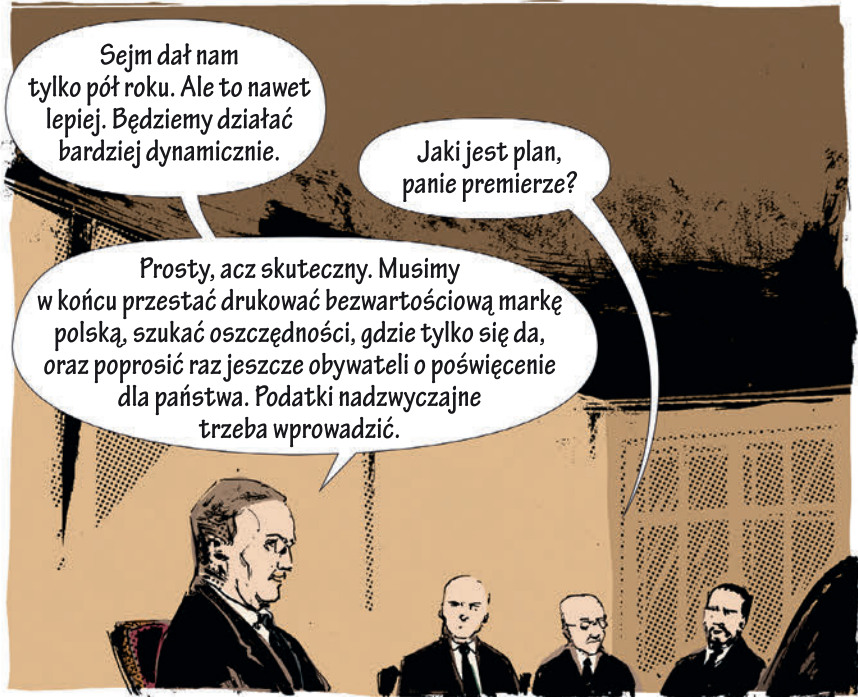


Wysoka Izbo! Aby podźwignąć kraj z kryzysu, zobowiązuję się do szybkiego zrównoważenia budżetu i przeprowadzenia reformy walutowej. Postuluję także, by Wysoki Sejm przyznał rządowi na rok prawo do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Sejm dał nam tylko pół roku. Ale to nawet lepiej. Będziemy działać bardziej dynamicznie.

Jaki jest plan, panie premierze?

Prosty, acz skuteczny. Musimy w końcu przestać drukować bezwartościową markę polską, szukać oszczędności, gdzie tylko się da, oraz poprosić raz jeszcze obywateli o poświęcenie dla państwa. Podatki nadzwyczajne trzeba wprowadzić.



Gdy to się uda, nadejdzie czas na zastąpienie marki polskiej oczekiwanym od lat złotym. Ponadto powołamy bank centralny z prawdziwego zdarzenia, który będzie pilnował wartości polskiej waluty.



Działania premiera Grabskiego szybko przyniosły efekty. Na początku 1924 roku marka polska przestała tracić na wartości, co pozwoliło rozpocząć przygotowania do wprowadzenia złotego.



Taki sam od kilku tygodni... To oznacza stabilizację. Dziękuję, do usłyszenia.

Jaki mamy dzisiaj kurs? 9 milionów marek za 1 dolara?

Świetna wiadomość, czas na drugą część planu...

W styczniu 1924 roku rozpoczęto przygotowania do powołania nowego banku centralnego. Miał się nazywać Bank Polski SA i był bezpośrednim poprzednikiem Narodowego Banku Polskiego.



Zaraz, zaraz. SA? Cóż to oznacza?

SA, czyli spółka akcyjna. Bank centralny miał być niezależny od rządu, jeżeli chodzi o emisję banknotów. Pamiętajcie praktycznie nieograniczony druk marki polskiej? Taka sytuacja miała się już więcej nie powtórzyć.

Bank Polski SA rozpoczął działalność 28 kwietnia 1924 roku.



To wielki dzień, panie prezesie Karpiński. Ale przed nami ogrom reformatorskich działań.

Zdaję sobie z tego sprawę, panie premierze. Polski złoty, którego wprowadzamy do obiegu, to nie tylko rozwiązanie praktyczne, lecz także wielki symbol odrodzonej ojczyzny.

Rozpoczęła się wielka akcja wymiany marek polskich na złote.

Dzień dobry szanownej pani, przyszedłem wymienić marki polskie na nowe złote. Jaki mamy kurs wymiany?

1 milion 800 tysięcy marek polskich za 1 złotego, proszę pana.

Ile? A to ci heca... Nieźle nam ta cała hiperinflacja dała popalić. Na 100 złotych chciałem wymienić.

180 milionów marek polskich poproszę.

Proszę uprzejmie. I tak lepsze to, niż palić nimi w piecu.

Przedwojenne monety i banknoty zawierały wizerunki znanych postaci z polskiej historii. Projektowali je znani artyści – m.in. malarz Józef Mehoffer, rzeźbiarz Edward Wittig, medalier Stanisław Szukalski.



Do dziś na polskich banknotach i monetach widzimy wizerunki znakomitych Polaków – to chyba kontynuacja zrodzonej wtedy tradycji.

Kilka tygodni później przed wejściem do Centrum Pieniądza NBP w Warszawie.

Witam moich młodych archeologów. Miło was znów widzieć.

Dzień dobry, panie profesorze.

Wejźmy do środka.



Pamiętacie, na czym zakończyliśmy naszą opowieść o polskim złotym?

Na reformie Władysława Grabskiego.

Właśnie. Polacy cieszyli się z posiadania prawdziwie polskiej waluty do 1939 roku. Kreślono ambitne plany budowy nowoczesnej i silnej gospodarki.

Ten pomysł i wiele innych. Niestety we wrześniu 1939 roku Polska została zaatakowana przez Niemcy oraz Związek Radziecki. Rozpoczęła się II wojna światowa.



Na przykład Centralny Okręg Przemysłowy, pomysł ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego.



Czy nie sądzicie, że w historii pieniądza odbija się jak w zwierciadle historia narodu i kraju?

Dokładnie tak, moi drodzy. Dlatego zapamiętajcie lata 1919 oraz 1924 jako symbole wytrwałości Polaków w walce o niepodległość nie tylko polityczną, lecz także gospodarczą.

Robi się już późno. Nasza praca na dzisiaj skończona, czas na zastąpiony odpoczynek.

Trochę szkoda kończyć tu naszą opowieść.

Wcale nie musimy. Jest pewne miejsce w Warszawie, gdzie można poznać dawne i współczesne dzieje polskiej waluty. To Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego mieszczące się przy ul. Świętokrzyskiej.

I zapewne są tam autentyczne monety i banknoty?

Oczywiście. Od pierwszych denarów Bolesława Chrobrego aż do najnowszego banknotu 500 złotych. Co ważne, wstęp jest bezpłatny.

Super! Wybierzmy się tam zaraz po powrocie z wykopalisk!



Rząd Rzeczypospolitej oraz pracownicy Banku Polskiego SA musieli ewakuować się za granicę. Wraz z nimi przewieziono blisko 80 ton złota z bankowych skarbów oraz matryce do produkcji banknotów, aby nie wpadły w ręce okupantów.

To brzmi jak materiał na dobrą powieść sensacyjną.

Nie inaczej. Wojenne losy polskiego złota oraz to, co wydarzyło się po II wojnie światowej, również znajdziemy na ekspozycji w Centrum Pieniądza NBP. A tymczasem poczujcie się jak pracownicy Banku Polskiego w 1939 roku i spróbujcie chwycić w dłoń tę okazałą sztabę.

Super! Ciekawe, ile ona jest warta.

A teraz zapraszam was do kolejnej sali na kontynuację naszej historii...



I jak wam się podobało?

Nie sądziłam, że historia pieniądza może być aż tak ciekawa! Niesamowite miejsce!

Każdy powinien je zwiedzić.

Proszę, częstujcie się. A ja zaraz sprawdzę, jakich to mam królów w portfelu, ha, ha!



Najważniejsze monety oraz pieniądze papierowe pojawiające się w komiksie

Denar Princes Polonie Bolesława I Chrobrego

Denary były niewielkimi, srebrnymi monetami, bardzo popularnymi w Europie we wczesnym średniowieczu. To właśnie od denara zaczyna się historia naszego pieniądza. Pierwszym polskim władcą, który nakazał ich produkcję, był Bolesław Chrobry. Widoczny na zdjęciu obok denar Princes Polonie można również obejrzeć na tylnej stronie naszego banknotu obiegowego o nominale 20 zł.



Grosz Kazimierza III Wielkiego

Czy obecnie jesteśmy w stanie kupić coś za jeden grosz? Byłoby raczej trudno. Natomiast na początku XIV w., gdy grosz rozpoczął karierę na ziemiach polskich, wystarczyło mieć jedną taką monetę, aby kupić całego kurczaka! Dawniej była to bowiem gruba moneta, wykonana ze srebra wysokiej próby. Choć grosze przez kolejne wieki traciły na wartości, to jednak na dobre zadomowiły się w naszych portfelach.



30 groszy Zygmunta II Augusta, tzw. półkoppek

Nazwa „półkoppek” może wydawać się nieco tajemnicza, ale wystarczy sobie przypomnieć, że kopa = 60 sztuk. Jeden półkoppek był zatem wart tyle, ile 30 srebrnych groszy. Jak na XVI w. to całkiem spora suma! Półkopki polecił wybijać ostatni polski władca z dynastii Jagiellonów – Zygmunt II August.



30 groszy Jana II Kazimierza, tzw. tymf

„Dobry żart tymfa wart” zwykło się mawiać, gdy ktoś opowiedział dobry dowcip. Tymfem nazywano jedną ze srebrnych monet Rzeczypospolitej, którą bito w XVII w. Miała ona wartość nominalną równą 30 groszom polskim. Wielu historyków uważa, że to tymf jest pierwszą polską złotówką w formie monety. Nazwa „złoty polski” funkcjonowała wcześniej, oznaczała jednak jednostkę obrachunkową, czyli pewną określoną wartość, na którą przeliczano inne rodzaje monet krajowych i zagranicznych.

Bilety skarbowe z okresu powstania kościuszkowskiego

W 1794 r. Tadeusz Kościuszko stanął na czele powstania w obronie polskiej niepodległości. W jego trakcie wprowadził pierwsze w naszych dziejach pieniądze papierowe, tzw. bilety skarbowe. Nie były one jednak tak doskonałe jak współczesne banknoty. W trudnych wojennych czasach ludzie woleli posługiwać się monetami wykonanymi z metali szlachetnych, dlatego bilety skarbowe nie były zbyt popularne, a niektórzy wręcz odmawiali ich przyjmowania.



100 złotych z 1932 r.

W 1918 r. Polska, po 123 latach, odzyskała upragnioną niepodległość. Rozpoczęła się odbudowa kraju. Symbolem odradzającej się gospodarki miał być pieniądz mocno związany z naszą tradycją. W 1919 r. wybrano nazwę polskiej waluty – złoty. Przygotowania do jej wprowadzenia trwały kilka lat. Ostatecznie, dzięki staraniom wielu mężów stanu, a szczególnie Władysława Grabskiego, złoty pojawił się w portfelach Polaków w 1924 r. Widoczny na zdjęciu banknot zaprojektował jeden z najwybitniejszych polskich artystów okresu międzywojennego Józef Mehoffer.

